

Transkrypcja rozmowy Pawła Nastrożnego z Mariuszem Żebrowskim cz. 1:

<https://www.youtube.com/watch?v=cG15AFrqSQM>

PN – Paweł Nastrożny (prowadzący)

MŻ – Mariusz Żebrowski (gość)

[00:00] **PN**: Witam Państwa bardzo serdecznie w cyklu spotkań ze specjalistami, które dotyczą dokumentacji nie aktowej, kartograficzno-technicznej, przede wszystkim proveniencji wojskowej i związanej z Pomorzem. Ja nazywam się Paweł Nastrożny, a moim gościem jest Pan Mariusz Żebrowski. Dzień dobry!

MŻ: Dzień dobry, dzień dobry Państwu!

PN: Z wykształcenia historyk, studia ukończone na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu ze specjalizacją archiwistyczną. Wykonuje pan zawód nauczyciela...

MŻ: ...między innymi...

PN: ...obecnie w szkole podstawowej i muzealnika z niemal 33-letnim stażem.

MŻ: Też się zgadza.

PN: Jest Pan także jednym z najlepszych, o ile nie najlepszym, popularyzatorem regionalnej historii wojskowej, przede wszystkim związanej z Grudziądzem. Jeśli Pan pozwoli to nasze spotkanie będzie się składać z dwóch odrębnych części. W tej pierwszej chciałbym abyśmy porozmawiali o zabytkach, które znajdują się w zbiorach muzealnych i o samej pracy wojskowego muzealnika, jak myślę można by Pana określić. Na początku nurtuje mnie zagadnienie o charakterze bardziej ogólnym. Grudziądz przez dziesięciolecia w ciągu minionych wieków stanowił bardzo silny garnizon. Miał on oparcie we wznoszonej od 1776 roku twierdzy, dzisiejszej cytadeli całego założenia obronnego. Jak wiemy problematyka

architektury obronnej cieszy się w społeczeństwie bardzo dużą popularnością, nie tylko w Polsce. Biorąc pod uwagę Pana wieloletnie doświadczenia zawodowe chciałbym dowiedzieć się, czy dla muzealnika w instytucji kultury znajdującej się w mieście tak silnie związanym z fortyfikacjami, jak ma to miejsce w przypadku Grudziądza, czy pojawiają się wciąż nowe wyzwania dotyczące właśnie dzieł obronnych?

MŻ: To jest oczywista sprawa. Biorąc pod uwagę chociażby udokumentowanie funkcjonowania tych obiektów. Weźmy obiekty *stricte* forteczne: jeżeli chcemy zagospodarować je, to wymagane jest od nas w tym momencie opracowanie części historycznej. I tutaj ten obowiązek w pewien sposób spada na nas, jako historyków, którzy zajmują się tą historią wojskowości. Kolejna sprawa. Mając tego typu miasto jak Grudziądz, to trzeba pamiętać o systemie koszarowym, który znajduje się w mieście, czyli teraz tak: współistnienie tej części wojskowej i cywilnej, i przenikanie się wzajemne, a dzisiaj, w dobie gdy spora część tych obiektów znajduje się już w zarządzie cywilnym, no kwestia remontu, przygotowań, dokumentowania, tworzenia tych części projektowych do różnego rodzaju działania, aby pozyskać pieniądze na rewitalizację tego obiektów, no to można powiedzieć w ten sposób: jesteśmy cały czas obłożeni tego typu pytaniami, chociażby ostatnie na przykład kwestie dosłownie z ostatnich dwóch dni, gdzie prowadzona była dyskusja na temat tak zwanego „małpiego gaju” na terenie Koszar Jagiellończyka. Wydawać by się mogło bardzo prozaiczna sprawa, ale wynikająca z tego, że prowadzone są działania rewitalizacyjne i one mają w jakiś sposób wpływ na to, co się działo tam w kwestiach historycznych, więc założyć można teoretycznie, że dotyczy to każdego takiego kompleksu, każdego takiego miasta, że wszyscy ci ludzie, którzy w tych miastach regionalnie pracują, są obłożeni tego typu działaniami i cały czas praktycznie zmuszani są do tego – no nie jest to złe zmuszanie oczywiście, bo to się robi z przyjemnością – do pozyskiwania nowych materiałów, do pozyskiwania nowej wiedzy, którą można propagować i można wykorzystać w takich wypadkach do tego, aby wspomóc działania podtrzymujące tą substancję w stanie umożliwiającym korzystanie z niej, czyli chociażby zakładanie jakichś klubów, miejsc spotkań mieszkańców czy kompleksy, które w jakiś sposób będą odzwierciedlały tą rzeczywistość, która kiedyś funkcjonowała, czyli po prostu powiedzmy sobie tak: grupy rekonstrukcyjne i inne tego typu działania, kluby motocyklowe, tutaj to jest – można powiedzieć – pełna dowolność, biorąc pod uwagę na przykład Kraków, czyli zaadaptowanie jednego z obiektów na potrzeby

obserwatorium astronomicznego. Można dyskutować na ten temat czy to jest dobre, czy to jest złe, ale jednego nie można odebrać: każde zagospodarowanie, czyli każde działanie z naszej strony jako historyków wspierających tego typu akcje, ratuje te obiekty i przywraca ich do świadomości i do życia. Gdyby one zostały pozostawione tak jak są porzucone w pewnym momencie, to znikają z tej przestrzeni i są dewastowane, i niszczone, czyli tracimy coś, co jest naszym dziedzictwem kulturowym i tracimy to w pewien sposób na własną prośbę, a tego należy uniknąć. I to jest właśnie ten element dotyczący pracy historyka, muzealnika w takim mieście jakim jest Grudziądz.

[5:24] **PN:** A ta utrata dziedzictwa, o której Pan wspominał jest właściwie nieodwracalna, prawda, no bo jeżeli dojdzie do zniszczenia – czasami mamy przykłady obiektów fortyfikacyjnych, które nie występowały w większej ilości, jak na przykład standardowy fort piechoty, punkt oporu i tak dalej, no to często te straty są takie niepowetowane, prawda?

MŻ: Tu można Giżycko przywołać, gdzie bardzo ciekawie przeprowadzono rewitalizację części bramnej oraz części obiektów, które znajdują się na majdanie, a jednocześnie ktoś poprzez bezmyślne działania część obiektów spalił. No bo akurat po prostu tak się zdarzyło i jest to bezpowrotna strata dla całego naszego społeczeństwa. To nie jest tak, że to dotyczy tylko tego jednego miejsca, tego jednego obiektu. Tracimy coś, co jest unikatowe, co jest interesujące, co jest dla nas bezcenne i w końcu to jest nasze jako społeczeństwa, jako narodu, jako dziedzictwo historyczne.

PN: Dziękuję bardzo za to wprowadzenie.

Przechodząc już do meritum, chciałbym zapytać Pana o dokumentację forteczną. Przez kilka dekad pracował Pan w strukturach Działu Historii Muzeum im. księdza doktora Władysława Łęgi w Grudziądzu. Obecnie od kilku lat jest Pan kustoszem Działu Wojskowości. Czy muzeum często poszerza swoje zbiory o nowe kartografie i dokumentację techniczną związane z grudziądzką twierdzą oraz garnizonem, czy raczej jest to marginalny odsetek nowych nabytków?

MŻ: To są, tak w przypadku większości zabytków, takie fale bym powiedział, które pojawiają się. One są spowodowane różnymi sytuacjami. Taka najbardziej charakterystyczna to jest po

prostu to, że pewne pokolenie rozlicza się ze swoim życiorysem i stara się udokumentować go, i przekazywać tego rodzaju materiały, bądź czasami także sprzedawać, to jest kwestia podejścia. Może być też tak, że na przykład pozyskujemy materiały zupełnie przypadkowo. Takie zdarzenie, które miało miejsce paręnaście lat temu, kiedy nagle w pracowni pojawił się nam Pan, który przyjechał specjalnie do Grudziądza i z reklamówki zwykłej, jakiejś tam sklepowej, nagle wyjął mapę, ręcznie wykonaną, z 1807 roku, przedstawiającą układ wojsk polskich, heskich wokół cytadeli grudziądzkiej w trakcie blokady. Człowiek jak widzi taką rzecz no to dostaje od razu, można powiedzieć takiego skoku ciśnienia, widząc taką perłkę na własnym stole, ciesząc się dosłownie jak dziecko, że ma materiał dokumentujący historię naszego miasta. Zdarzają się także sytuacje, kiedy – tak jak wspomniałem – jakieś pokolenie odchodzi i trafiają się na przykład mapy z okresu okupacji, które były wykorzystywane po prostu do ćwiczeń szkolnych oddziałów wojskowych stacjonujących na terenie Grudziądza i pozyskane na przykład dzięki temu, że jeden pan zmagazynował sobie je jako pamiątkę swojej służby, bo to były podoficer armii niemieckiej z tego okresu. I to w tym momencie jest dla nas naprawdę niesamowita sytuacja. Żal może tylko taki, że bardzo dużo materiału dotyczących Grudziądza znajduje się na terenie Niemiec i w tym wypadku mamy swobodę dostępu do oryginałów, możemy korzystać ze skanów, ale fajnie by było mieć oryginał tu na miejscu jednak.

PN: Jasne, a kiedyś te oryginały właściwie przechowywane były jednak w tych poszczególnych urzędach fortyfikacji, na przykład Fortyfikacji Grudziądz, ale w 1919 roku czy może jeszcze na początku stycznia 1920, to była ta pierwsza fala, kiedy że tak powiem, zarządy fortyfikacyjne niemieckie się „zwijały” i wyjeżdżało wszystko.

MŻ: No tutaj można przywołać jeszcze umowę naszą archiwalną między państwem polskim a państwem niemieckim z tamtego okresu, gdzie są wyszczególnione wszystkie mapy, rysunki dotyczące fortyfikacji grudziądzkich, które miały być przekazane przez stronę niemiecką stronie polskiej... no i one dalej są w Berlinie.

PN: Nie zdążono do 1939 roku.

MŻ: Nie, nie. Ale dobrze, mamy dostęp do kopii cyfrowej w dzisiejszych czasach, dzisiejszej rzeczywistości, to jest wystarczające w tej chwili, żebyśmy mogli pracować nad tym. Najważniejsze, że wiemy, że ona istnieje i mają się dobrze, to już jest dla nas bezcenna informacja.

PN: Bardzo się cieszę. O kopiach cyfrowych będziemy jeszcze rozmawiali w drugiej części naszego spotkania.

Teraz chciałbym zapytać o taką sprawę. Jako muzealnik mierzy się Pan obowiązkiem naukowego opracowania zbiorów, co wymaga dużej wiedzy, ale zapewne pomocne jest też wieloletnie doświadczenie. Proszę powiedzieć, jak opracowuje się zgodnie z muzealnymi standardami na przykład plan twierdzy z XVIII wieku?

[10:37] **MŻ:** Jeżeli ktokolwiek z Państwa miał do czynienia na przykład z archiwami, to można to by porównać do czegoś takiego, że mamy opis, który jest dokonywany bardzo podobnie. To są zbliżone standardy, jeżeli chodzi o to. Faktem jest, naszym obowiązkiem jest wtedy umieszczenie w karcie, czy to będzie karta fizycznie funkcjonująca, czy papierowa, umieszczenie wszystkich informacji, które się tam znajdują: od standardowych, typu wymiary chociażby, kończąc co na tej mapie się znajduje i w tym wypadku starać się wyciągnąć każdy szczegół – od skali tej mapy czy powiedzmy sobie jakiegokolwiek układu, który znajduje się na niej do takiego stopnia, żeby określić nawet najmniejsze obiekty, które na tej mapie funkcjonują. To są takie powiedziałbym trochę truizmy, o których mówię, ale jeżeli ktoś nie miał do czynienia na przykład nigdy z porządkowaniem archiwalnym czy muzealnym, no to rzeczywiście może być to interesujące jak wygląda taka praca. Trzeba nadmienić i tutaj wspomnieć, że to wymaga niestety czy „stety” olbrzymiej wiedzy, aby sobie poradzić z tym tematem i umieścić te wszystkie informacje. Faktem jest, że wszyscy wracamy potem jeszcze do tych kart i uzupełniamy tak, żeby uzyskać jak najwięcej informacji. Natomiast jeżeli chodzi o kwestie forteczne to zwracamy uwagę na kwestie forteczne, czyli to co się znajduje tam pod względem fortecznym, czyli opis na przykład tych linii, umocnień, które ewentualnie się pojawiają na takich mapach, czy powiedzmy sobie nawet układ czy topografia, bo to jest dla nas bezcenne. Te karty są w końcu potrzebne tak, żeby zawierać te informacje, które mogą w jakiś sposób zaginać, czyli powiedzmy sobie nie zawsze jedna osoba jest w stanie wyciągnąć z takiego materiału 100%, a druga osoba usiądzie na przykład i znajdzie coś nowego, coś co

będzie wsparciem. Nie należy tego traktować jako krytykę, tylko to, że ludzie pracują i mogą mieć w tym momencie inne spojrzenie na dany obiekt. Także z jednej strony mamy te standardy, bo karta muzealna wymaga od nas pewnej standaryzacji, natomiast z drugiej strony oczywiście może się zdarzyć tak, że nawet po kilku latach wracając do karty będziemy ją uzupełniać, bo zwrócimy uwagę jeszcze na jakiś szczegół, w którym mógł tam rzeczywiście umknąć, kiedy kartę opracowywaliśmy.

PN: Dziękuję bardzo za odpowiedź.

Pozostając cały czas w problematyce archiwaliów o charakterze kartograficzno-technicznym chciałbym zapytać o plany na bieżący, 2026 rok, w którym przypada 250 rocznica rozpoczęcia budowy grudziądzkiej twierdzy, dzisiejszej cytadeli. Czy w związku z tym planowana jest organizacja pewnych wydarzeń, których dawna archiwalia forteczne będą miały okazję być szerzej zaprezentowane bądź też spożytkowane w celach naukowych?

MŻ: Jeśli chodzi o samą kartografię forteczną to oczywiście mamy w przygotowaniu wystawę. Będzie miała miejsce tutaj w muzeum, zresztą bardzo blisko, bo w tych pomieszczeniach. I chcielibyśmy pokazać praktycznie wszystko, co udało się do tego najwcześniejszego okresu powstawania cytadeli pokazać, rozwiązać pewne zagadki czy legendy wręcz, które narosły wokół cytadeli, ale broń Boże nie negować tego, bo legenda to jest coś, co żyje swoim życiem i trudno zaprzeczać temu, żeby tę legendę niszczyć, bo one są ciekawe i fajne, i one pomagają nam jako historykom propagować tą historię. To będzie wystawa dotycząca tego początku funkcjonowania z cytadeli grudziądzkiej, choć będą także i mapy, które będą troszkę z późniejszego okresu. Do tego planowana jest książka, którą mam w tej chwili w przygotowaniu. Ona dotyczy akurat blokady cytadeli. Dlaczego akurat blokady? Dlatego, że jest to w tym momencie jedno z najważniejszych wydarzeń dotyczących dziejów cytadeli, to jest jedna sprawa. Druga sprawa – to wydarzenie, które zahacza także o historię Wojska Polskiego, więc warto podkreślić tutaj, że mimo tego, że mieliśmy rozbiory, a potem dopiero rok 1920, to po drodze było jeszcze wydarzenie, w którym w Grudziądzu brali udział żołnierze Wojska Polskiego. Warto to jest podkreślenia, a jednocześnie ma się tam pojawić troszeczkę planów dotyczących blokady cytadeli grudziądzkiej. Można też dodać, że za chwilę prawdopodobnie Pan Prezydent złoży wniosek o to, aby rok 2026 w Grudziądzu został uznany rokiem cytadeli grudziądzkiej czy też Twierdzy Grudziądz, jeszcze tego nie wiem dokładnie jaka

będzie propozycja, ale coś takiego ma nastąpić. Jasne, że w trakcie będziemy jeszcze prowadzić inne działania głównie edukacyjne w kierunku tych najmłodszych i młodych ludzi, dla których twierdza i fortyfikacje to jest rzeczywiście abstrakcja.

PN: ...to jest pewnie duże pole jeszcze...

MŻ: To jest naprawdę jeszcze duże pole do popisu i wymaga naprawdę działań takich, które by nam pokazały to, w takim kontekście [dla] dzieci i młodych ludzi. Z drugiej strony troszkę starsi, czyli tak około 20, ponad 20 lat, ludzie zaczynają już się interesować i ruszają w teren, i sami szukają, więc widać, czuć tą potrzebę takiej informacji, którą bym nazwał taką troszkę pop-historyczną, żeby zacząć od czegoś, a potem sięgnąć ewentualnie po te opracowania, nazwijmy to *stricte* naukowe.

PN: Bardzo dziękuję za całą rozmowę Panie Mariuszu. Dziękuję!

MŻ: Dziękuję! Dziękuję Państwu za wysłuchanie.

PN: Państwa zapraszam do obejrzenia drugiej części mojego wywiadu z Panem Mariuszem Żebrowskim. Zapraszam!